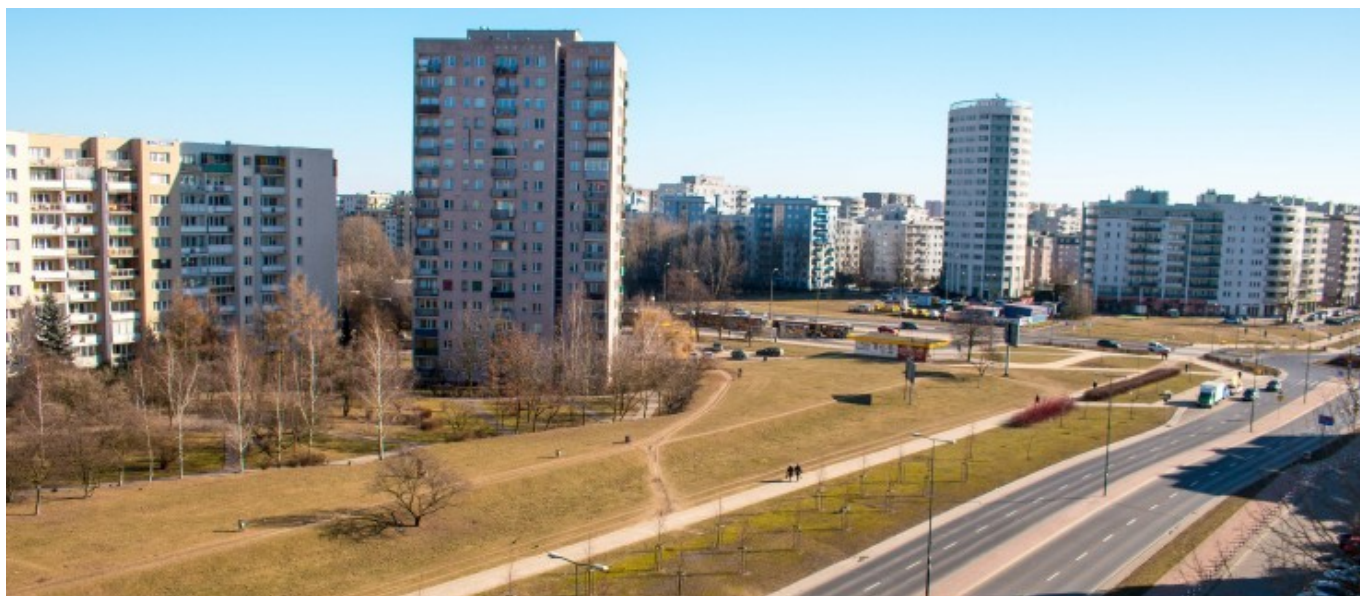


Nowy bazarek prosto z... Budżetu Partycypacyjnego? "To prywatna"

data aktualizacji: 2015.02.16



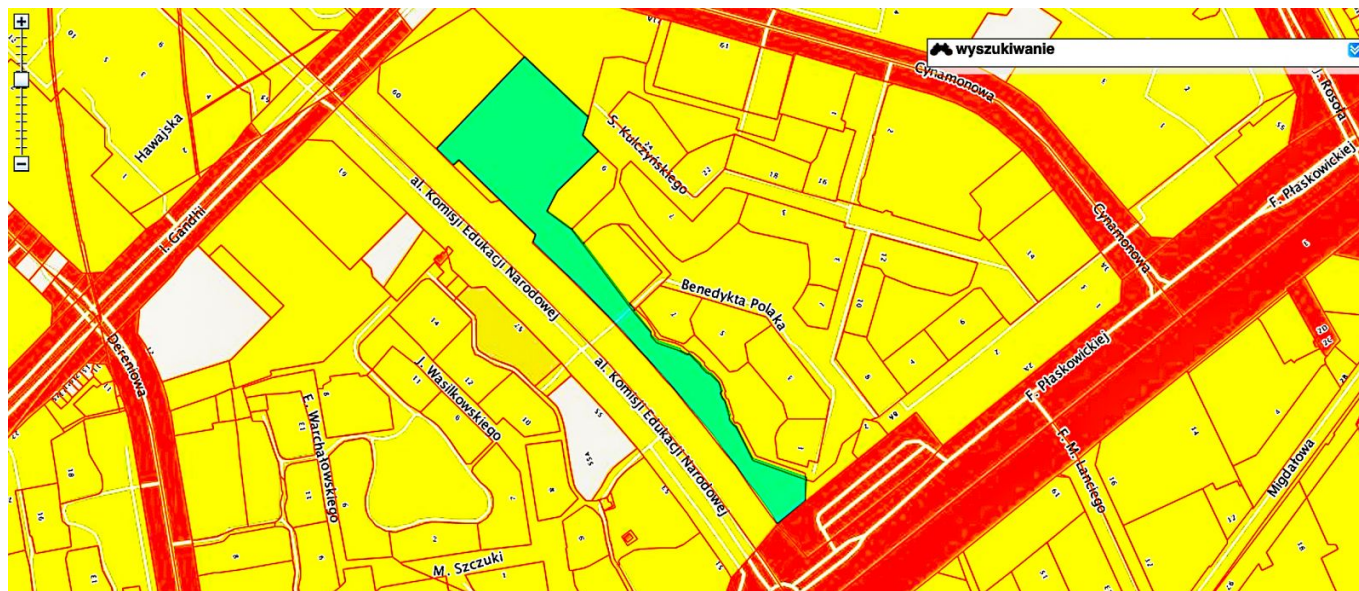
Czyżby w Budżecie Partycypacyjnym szykowała się powtórka z ubiegłego roku, gdy wygrał projekt, który zgarnął całą pulę? Kupcy z bazarku "Na Dołku" złożyli projekt do BP 2016. Za 1.220.000 zł - czyli całą ogólnodzielnicową pulę - chcą postawić nowy miejski bazarek wzdłuż alei KEN. Prezes kupców dystansuje się od tego projektu.

"Likwidacja istniejącego targowiska "Na Dołku" uzasadnia konieczność powstania nowego targowiska ze względów społecznych i zgodne z potrzebami mieszkańców nie tylko Ursynowa ale również całej Warszawy i okolic. Targowisko poza funkcją handlowo-usługową zapewnia miejsce pracy kupcom, rolnikom i drobnym przedsiębiorcom zapewniając jednocześnie utrzymanie ich rodzin" - napisała autorka projektu, sekretarz stowarzyszenia kupców i inwestorów Bazarku "Na Dołku" Małgorzata Siarkiewicz.

- Rozmawialiśmy w gronie kupców, co zrobić aby znalazło się rozwiązanie dla naszego bazarku, chodzi przecież o miejsca pracy. Przed wyborami wszyscy się interesowali bazarkiem a teraz nastąpi cisza. Nikt się naszym losem nie przejmuje - mówi autorka projektu. Część kupców doszła do wniosku, że należy złożyć wniosek do Budżetu Partycypacyjnego. Mają nadzieję, że na Ursynowie powstanie dzięki temu nowe miejskie targowisko z prawdziwego zdarzenia.

Kupcy chcą postawić bazarek miejski na terenie, który był oprotestowany przez mieszkańców bloków ul. Benedykta Polaka. W grę wchodzi działki na rogu Płaskowickiej i KEN oraz wzdłuż alei KEN.

Małgorzata Siarkiewicz mówi, że mieszkańcy bloków przy Polaka nie powinni obawiać się tej inwestycji. *- Na pewno nie będzie ona uciążliwa. Ma to być nowoczesne i estetyczne miejsce handlowe.*



powyżej: na zielono - działka na której kupcy chcą urządzić targowisko miejskie, chodzi również o działkę bliżej alei KEN

Wg wstępnego kosztorysu kupcy chcą przeznaczyć 850 tysięcy złotych na zakup pawilonów kontenerowych, 250 tysięcy - na wybudowanie dróg wewnętrznych a pozostałe 120 tysięcy na podłączenie do sieci wodociągowej, kanalizacyjnej i energetycznej. Koszty eksploatacji targowiska będą pokrywali użytkownicy prowadzący działalność gospodarczą na terenie obiektu.

Projekt zgłoszony - już budzi kontrowersje

Pomysł ostro krytykuje Piotr Skubiszewski, były radny "Naszego Ursynowa", który był zaangażowany w przenosiny bazaru.

- Ten projekt budzi poważne kontrowersje z uwagi na fakt, iż jest to projekt zgłoszony przez osobę, która zasiada we władzach Stowarzyszenia Kupców Inwestorów Giełdy "Na Dołku", a więc podmiotu prywatnego, który pod hasłem bazaru miejskiego chce przenieść swój bazar, domniemuję, że na stałe, pod okna ludzi mieszkających przy ul. Polaka. Ci mieszkańcy nie chcą tam bazaru. Teraz wyszło szydło z worka - mówi Skubiszewski.

Małgorzata Siarkiewicz przyznaje, że miejskie targowisko mogłoby zostać przy Polaka na stałe. Gdy część kupców będzie chciała wrócić na obecny teren po wybudowaniu tunelu, być może będą nawet dwa bazarki - prywatny i miejski. Zapewnia, że przeciwko lokalizacji protestuje niewielka grupa mieszkańców a kupcy będą jeszcze przekonywać ludzi do swoich pomysłów i konsultować z nimi wszystkie decyzje.

Autorzy innych projektów obawiają się z kolei, że skończy się tak jak w ubiegłym roku - wygra jeden ogólnodzielnicowy projekt, który wyczerpie pulę pieniędzy. Siła przebicia kupców jest w końcu większa niż innych autorów projektów - najczęściej prywatnych osób.

- Taki scenariusz jest bardzo prawdopodobny biorąc pod uwagę możliwości zbierania głosów od osób robiących zakupy na bazarku - mówi Radosław Wałkuski, autor trzech projektów.

Antoni Pomianowski z Inicjatywy Mieszkańców Ursynowa zwraca uwagę na problem z głosami papierowymi, który w przypadku bazaru też może się pojawić.

- Wydaje mi się też, że nowy mechanizm głosowania zmniejsza ryzyko "zgarnięcia" całej puli przez jednej projekt z przyczyn czysto psychologicznych. Po prostu mając do wyboru jeden lub kilka głosów

zazwyczaj chętniej wybieramy tę drugą opcję. Wciąż jednak pojawia się nierozwiązany problem głosów papierowych i tego, czy osoby trzecie mogą je hurtowo przywieźć do urzędu w imieniu głosujących - mówi Pomianowski. Zapewnia, że IMU za pośrednictwem swoich członków zarządu dzielnicy przypilnuje przejrzystości w procesie urzędniczej weryfikacji projektów.

Emocje wzbudza również to, że za projektem stoi stowarzyszenie pod wodzą Piotra Karczewskiego - dzielnicowego radnego Platformy Obywatelskiej.

W ubiegłym roku wygrał projekt stworzony przez stowarzyszenie "Maja", którego wiceprezesem jest radna Ewa Cygańska. To właśnie Cygańska miała przekonywać urzędników by dopuścili projekt budowy ośrodka wsparcia dla osób niepełnosprawnych do głosowania mieszkańców. Początkowo projekt ten został odrzucony, bo wg opinii urzędu budowa trwałaby dłużej niż 12 miesięcy dozwolone przez regulamin BP 2015. Po naciskach radnej Cygańskiej urzędnicy zmienili zdanie. Czy teraz będzie podobnie? W poprawionym regulaminie BP 2016 wciąż brakuje zapisów, które zabezpieczyłyby procedurę budżetu przed nieformalnymi wpływami VIP-ów.

Piotr Skubiszewski z "Naszego Ursynowa" krytykuje zaangażowanie radnego Karczewskiego.

- Oceniam to bardzo negatywnie, bo Pan Karczewski w swojej działalności działa na granicy prawa. Mamy do czynienia z ewidentnym konfliktem interesu. Jest radnym, a jednocześnie reprezentuje konkretny interes kupców, przecież projekt został zgłoszony przez sekretarza stowarzyszenia, którym on kieruje. Rok temu były inne zasady. Nie sądzę jednak aby ten projekt wygrał. Platforma Obywatelska powinna zabrać głos w tej sprawie - mówi były radny.

Karczewski: To niezależna inicjatywa. Nie mam z tym nic wspólnego

Tymczasem Piotr Karczewski w rozmowie z Haloursynow.pl dystansuje się od projektu Małgorzaty Siarkiewicz.

- Jako radny nie mam nic wspólnego z tym projektem. To inicjatywa części kupców, my zostajemy przy swoim. Nasze stowarzyszenie wkrótce złoży wniosek o warunki zabudowy dla terenu przy zajezdni autobusowej w rejonie Polaka 1.

Projekt miejskiego targowiska autorstwa sekretarza stowarzyszenia zbiera też ciągły za to, że pieniędzmi podatników ma wspierać biznes kupców.

- To jawne nadużycie (...). Niestety prywatnie, ale też i ambicje polityczne niszczą całkiem fajną ideę budżetu. Szczególnie mnie to oburza. Sępy krążą już nie nad kromką chleba, a nad okruchami, jakby im mało było. Wstydu pewnie nie znają, ale niech poznają oburzenie obywateli. Granda! - komentują internauci.

- My też jesteśmy podatnikami, mamy prawo do złożenia własnego projektu. Chcielibyśmy aby projekt pozytywnie przeszedł weryfikację i został zrealizowany. Takie targowiska zagranicą nikomu nie przeszkadzają. Widziałam podobne w Zurychu czy Londynie i nikt nie wyobraża sobie bez nich zakupów - odpowiada autorka projektu, Małgorzata Siarkiewicz.

Zgodnie z harmonogramem Budżetu partycypacyjnego 2016 do 26 lutego urzędnicy mają czas na wstępną akceptację projektów. W marcu odbywać się będą dyskusje z udziałem mieszkańców oraz preselekcja projektów i szczegółowe weryfikacje. Nie wiadomo czy projekt przejdzie przez wszystkie etapy postępowania. Pewne jest jedno - będzie mu towarzyszyło najwięcej emocji. Zupełnie jak w przypadku zwycięskiego projektu z ubiegłego roku.

Źródło: <https://haloursynow.pl/artykuly/nowy-bazarek-prosto-z-budzetu-partycypacyjnego-to-prywata,3336.htm>